

Kowalczyk, Stanisław

Podzwonne

Przegląd Pruszkowski nr 3, 26

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Kowalczyk

PODZWONNE

Okaryną, śpiewną okaryną,
błękitną i sierpniową,
niech będę z lazurowej cyny,
gwiżdżący koncertowo.
I duszyczkę w nią włożcie z bursztynu
i tryl słodki i koloraturę.
Niech zaperli się akwamaryną
Niech rozśpiewa się ciepłym lazurem:
serce dajcie z różanego drzewa,
krwią gorące jak młody gladiolus.,
Niech trzepocze się w nim najmiłszy śpiewak
ptasznik z Tyrolu.
I nauczcie melodii dalekich,
miast dalekich, smutnych oceanów
by gładziły znużone powieki
co wieczór i co rano.
I obleczesz ją woniami ziół leśnych
i igliwem świerków i modrzewi.
Niech rozełka, niech się rozpieśni
jak ongi, jak drzewiej.
By w niej pieśni, jak ptaki się lęgly
w rozdźwięczonej zamknijcie ją stągwi.
Potem w domku zamurujcie węgly,
węgly w domku pod oknem na strychu
by zbyt wielka nie zbiegła się cichość,
by w wieczornym świerszczy skrzypkowaniu
smutek dłońmi oczu nie osłaniał
Wyklęty archanioł.